TYGODNIK BIALSKI

PISMO CHRZEŚCIJAŃSKICH I POLSKICH ORGANIZACJI.

BÓG I OJCZYZNA! **MÓDL SIĘ, PRACUJ I OSZCZĘDZAJ!**

Nr. 44. | **Biała, dnia 30. października 1920.** | **Rok II.**

Cena numeru 2 Mk.	Wychodzi co sobotę.	Ceny ogłoszeń:
Prenumerata z przesyłką wynosi: rocznie 100 Mk, półrocznie 50 Mk, ćwierćrocznie 25 Mk.	Redakcja i Administracja: **Biała, Dom katolicki.** Nr. telefonu 458.	Od wiersza petitowego 4 Mk. Krótkie ogłoszenia 15 Mk.

Rozdział Kościoła od państwa!

„Świecka szkoła“! Precz z księżmi, Kościół odłączyć od państwa, Kościół niech będzie sam dla siebie i niech się nie miesza do polityki! Tak dziś nawołują co raz głośniej czerwoni dobrodzieje ludu.

Jak tylko Polska powstała, a socjaliści chwilowo opanowali rząd i rozpisali wybory do sejmu, pierwszem hasłem ich była „Świecka szkoła“. Zaznaczali, że nie walczą ani z religją ani z Bogiem, tylko chcą wolnej od klerykalizmu, świeckiej szkoły, (która zawsze przez XIX wiek była i dotąd jest świecką). Teraz jednak odsłonili swe zamiary i pokazali, jakiej chcą szkoły, — mianowicie; bez nauczyciela religji, bez religji samej, a więc bez Boga.

Dziś znowu po skończonej wojnie, kiedy pokój upragniony ma zwrócić nasze umysły ku pracy i naprawie złego, kiedy potrzeba czynnika religijnego przy wychowaniu nowych pokoleń, kiedy trzeba nam stałych i pewnych zasad wiary, — właśnie ci sami, co wojują o „świecką szkołę“, towarzysze żydów chcą i żądają — rozdziału kościoła od państwa.

Co się złączyło z woli Boga przed 17 wiekami i przez tyleż wieków razem wychowało dzisiejszą kulturę, oni chcą w Polsce rozłączyć, rozerwać.

Chcą wyrzucić kościół, zasady i naukę Chrystusową ze społeczności ludzkiej.

Twierdzą, niech Kościół pilnuje sam siebie, nie wtrąca się do spraw polityki, a państwo niech się nie opiekuje kościołem, dopiero wtedy kościół będzie wolny. Żeby naprawdę szło socjalistom o wolność kościoła, toby bardzo dobrze było. Ale tym ukrytym i chytrym wrogom chrześcijaństwa wcale o to nie chodzi, lecz oni chcą usunąć z rządu i społeczeństwa wpływ religji i zasad chrześcijańskich. Chcą usunąć Boga i Jego przykazania z publicznego życia, z urzędów, ze szkoły, aby wtedy sami mogli mieć większą swobodę i wolną rękę w kłamstwach, wichrzeniu, burzeniu spokoju i porządku publicznego. Wtedy nie będą się krępować żadnemi przykazaniami ani względami uczciwości czy sumienia. Wtedy wszelkie zbrodnie oszustwa, kłamstwa będą uprawnione, bo nie będzie sumiennych obywateli, odpowiedzialnych w sumieniu przed Bogiem.

Ale nie koniec na tem. Zwolennicy „czerwonego sztandaru“ chcą przytem zabezpieczyć się na dalszą przyszłość. Niby niewinnie domagają się wolności kościoła a w gruncie rzeczy myślą o zupełnem wykorzenieniu wiary w Boga u ludu.

Rozdział kościoła od państwa pociągnąłby inne za sobą następstwa. Najprzód może się zapędzić tak daleko, że pozabiera kościołowi wszelkie majątki nietylko nieruchome, ale i kościoły i inne budynki kościelne a nawet przybory potrzebne do nabożeństw. Dalej, oddzielając kościół od państwa, tem samem zaprowadzą małżeństwa cywilne. Wtedy będą mieć większy wpływ na najmłodsze pokolenia, na dzieci, bo dopuszczą do rozwodów a przez to rozbiją rodzinę chrześcijańską. Znosząc świętość związków małżeńskich wśród rodzin, i głosząc wolną miłość uwolnią kobietę od obowiązków matki i wychowania dzieci. Dzieci zaś będą wychowane gromadzko w zasadach socjalistycznych, t. z. bez religji, bez Boga i bez wszelkich przykazań, bo szkoła ma być świecka, bez księdza, a więc znów bez religji.

Przez zaprowadzenie ślubów cywilnych ułatwia rozwody. Wolna miłość będzie, szaleć, bo każdy mężczyzna będzie mógł się żenić ile razy zechce, i tyleż razy odmieniać sobie żonę. To jest t. z. „socjalizacja kobiet“, a dziś wołanie o rozdział kościoła od państwa.

Dalszem następstwem zupełnego odłączenia kościoła od państwa, będzie wyrzucenie religji ze szkół gwałcenie niedziel i świąt katolickich.

A przecież państwu powinno zależeć na zgodzie z kościołem i na tem żeby sobie nie utrudniać wzajemnie swych obowiązków i ludzi nie dręczyć niepotrzebnie.

Przecież do państwa i do kościoła równocześnie należą ci sami ludzie, nieraz wierni katolicy, a zarazem dobrzy synowie ojczyzny, sumienni urzędnicy. Jakże będą oni mogli zadośćuczynić żądaniom praw państwowych, które będą wprost przeciwne prawom Bożym i sumienia? albo urzędnik bez wiary, bez zasad moralnych, czy się będzie poczuwał w sumieniu do wiernego wypełniania obowiązków, czy nie będzie okradał skarbu państwa i ludzi?

Przecież dla naszej Ojczyzny lepiej jest, jeżeli będzie miało obywateli cnotliwych, którzy nie z bojaźni przed karami, ale z poczucia obowiązku nakazanego przez Boga, będą spieszyli ojczyźnie na pomoc w potrzebie, będą wypełniali wiernie swe obowiązki, a unikali złego nietylko publicznie, ale nawet w myślach swych będą prawymi i szlachetnymi ludźmi. Wychowanie religijne i życie według zasad religji sprowadza błogie skutki dla społeczeństwa, przedewszystkiem wstrzymuje człowieka od krzywdzenia drugich.

Socjaliści zaś krzycząc o rozdział kościoła od państwa, już tem samem wstępują na drogę gwałtu i ucisku katolickich sumień i przekonań, które są własnością olbrzymiej większości narodu polskiego.

Zaś społeczeństwo nasze bezlitośnie pchają ku zupełnej ruinie moralnej.

Tyle to „dobrodziejstw“ wcale niepożądanych kryje się pod socjalistycznem hasłem rozdziału Kościoła od państwa.

K. M.

Niepoprawne głupstwo.

Kto w ostatnich dniach przechodził przypadkiem około stacji w Białej, zauważył tłumy ludzi przy wagonach — z których uśmiechały się do ludzi — drogocenne jak złoto ziemniaki. W dziwnej zgodzie obok siebie tłoczyli dla żołądka ludzie różnych przekonań politycznych. Skąd ziemniaki? — zapytywali przechodnie? A — z Poznania — brzmiała zgodna odpowiedź. I niby w tej odpowiedzi nie było dziwnego — bo skoro tam się ziemniaki udały — to trzeba korzystać. Ale dziwić się trzeba zwolennikom tej partji, która wiecznie przez swoich krzykaczy ujada na Poznańskie, odzierając je z czci i honoru za to, że się broni przed błogosławieństwem tej partji i jej gadatliwych jenerałów. Dziwny brak honoru — pluć na Poznańczyków, a kazać im przysyłać ziemniaki. Widać, że nauki gardłaczy czerwonych strasznie jałowe i choć ludzie nawet najbardziej otwierają gęby na ich mądrość — są wciąż głodni i wolą ziemniaki poznańskie niż fajki swoich komendantów partyjnych.

Coby jednak było, gdyby Poznańczycy posłuchali tych czerwonych dobroczyńców ludzkości i według ich nauk zaczęli strejkować, urządzać wiece, przeszkadzać spokojnym ludziom w pracy, tworzyć rady i komitety partyjne? — Coby było, gdyby obałamuconym wyznawcom żydowsko-socjalistyczego zakonu — ten sponiewierany, reakcyjny Poznań, ta nieugięta mimo pruskiego ucisku placówka polskości i katolicyzmu przysłała zamiast żywności worki nadęte pustą gadaniną, wieców?

Ale tak się dzieje, że jeśli ty na kogo chlebem, to on na ciebie w odpowiedzi kamieniem. To Poznań winowajca, że ludzie zamiast kamieni z Białki i z Soły jedzą smaczne ziemniaki. Zaciekłość czerwieńców — to ślepota, która pada na rozum. —

Podczas ostatniego strejku socjalistów we Lwowie przeciw panowaniu w Polsce wiedzy, rozumu, doświadczenia — to jest przeciw senatowi — niesiono jak pisze gazeta małą trumienkę, w której miał być ten Senat pogrzebany. Ale czyż nie można słuszniej powiedzieć, że w tej trumience powinno być pochowane niepoprawne głupstwo naszych wichrzycieli?

Ch.

W święto umarłych.

Żałosny zakołysał się dzwon. —
Po przez jesienne zimne mgły, po przez pożółkłe liście i obnażone gałęzie drzew niesie wołanie:

Na groby, bracia, na groby —
Trawa już wzrasta na nimi —

Kopią od doby — do doby —
Grzebią i starce i młódź —
Na ten smętny zew spieszą ludzie na [groby. —

Od codziennych trosk żywota i walki o chleb powszedni, od przełomowych zdarzeń teraźniejszości odrywają myśl swoją, i wstępują w świat przeszłości, by tam przywołać swoich najdroższych i pomówić z nimi cichym serca szeptem —

Idą na groby — I z miłości silniejszej nad śmierć stroją drogim szczątkom miejsce spoczynku świeżymi jesiennymi kwiatami i zielonymi wieńcami, zroszonymi niejednokrotnie kroplami łez —

Stają jakby posągi do mogił przykuci, gdzie spoczęła ich część życia, część szczęścia i spowiadają się mogiłom z ciężkiej teraźniejszej doli. — Od grobów blizkich myśl i serce wybiegać będzie i szukać, gdzie grzebią młódź. — — Znajdzie jej mogiły w całej polskiej ziemi. —

Od nurtów Dniepru, jarów Dniestru aż po sine fale Wisły, od Kijowa, Brodów po Lwów — Warszawę, Grodno, Wilno szlakami bitew —

Nad ich wojennymi grobami myśl spocznie w wdzięcznej zadumie. — Złożono w nich śmiertelne szczątki tych bohaterów, co w grożącym niebezpieczeństwie Ojczyźnie pospieszyli ku obronie od pługa, od warsztatu, od ławy szkolnej, od szczęścia rodzinnego — i oddali życie.

Męstwem swem uratowali Polski wolność i honor. —

Nie wrócą już do domów rodzinnych, — im już słonce pokoju nie zaświeci na ziemi. — Padli jak te ziarna rzucone w ziemię, niech i ofiara ich z życia, ich dzielność i miłość Ojczyzny niech będzie oziminą pod przyszły plon. Dziś niech te miljony rodaków, którzy korzystają z owoców ich poświęcenia zaniosą modły przed Najwyższy Majestat — Króla Pokoju niech im światłość wiekuista zaświeci, niech spoczywają w pokoju Synów Bożych!

F.

„Wyzwoleńcom" do pamiętnika.

Ziemniaki poznańskie, pochodzące z okrzyczanego kraju „separatystów" brali także i — socjaliści. Poznańskie nie gospodarzyło na socjalistycznożydowską modę, więc ziemniaki ma nietylko dla siebie, ale i z drugimi może się dzielić. Cóż z tego, kiedy w drodze musiały stanąć, bo — — — strejk — — a lud głodny czeka — — napróżno. Ziemniaki marzną i gniją, lud dalej głoduje a socjaliści strejkowali „w obronie głodnych". O wy szarlatani! jak długo jeszcze będziecie wygrywać „Czerwony sztandar" na pustych jelitach zgłodniałych tłumów? — Lud roboczy poznaje waszą czerwoną łapę tamującą drogę do jakiego takiego dobrobytu a uszczęśliwiającą nas „rosyjskim rajem" bolszewickich nędzarzy. Chcecie żeby u nas było chłodno (strejki w kopalniach) i głodno (strejki kolejowe i rolne) — to wyście tacy?... niechże o tem wiedzą robotnicy.

k...

P. Czumie i Fojcikowi do rozwagi.

Wcale nie zły apel pod adresem kolejarzy wystosowali socjalistyczni konsumowcy w nrze 43. *„Wyzwolenia"*. Potępiają tam kradzieże popełnione na kolejach i stwierdzają, że dotąd na 400 zamówionych wagonów ziemniaków przyszło zaledwie kilka, ale ani jeden z nich nie został nietknięty, lecz z każdego ukradziono po drodze 15—20% ładunku.

Wynikłe z tego powodu straty pokrywać musi biedny robotnik, wyglądający tych ziemniaków jak zbawienia. Jest to oczywiście krzywda robotników spełniona niestety przez kolejarzy polskich. Apel ten kończy się wezwaniem, aby kolejarze „ścigali niemiłosiernie wszelkie złodziejstwo a ziemniaków strzegli jakby swojej własności — bo każdy skradziony ziemniak jest zapłacony krwawicą biednego robotnika".

Ten słuszny zresztą apel do sumienia kolejarzy, aby szanowali cudzą własność jak gdyby swoją jest o tyle niezrozumiały, że w tymsamym nrze. *„Wyzwolenia"* p. Czuma pisze, że własność prywatna już przestała istnieć a „porządek społeczny oparty na ‚świętej' własności prywatnej nieda się utrzymać. Własność prywatną tak wrodzoną naturze człowieka nazywa „główną zasadą kapitalistycznego ustroju".

Nic też dziwnego, że kolejarz naczytawszy się o tem, że własność prywatna jest przeżytkiem, bez najmniejszego skrupułu zabiera co może sam a drugim również z łatwością na to pozwala. Ze smutkiem też trzeba powiedzieć, że to właśnie socjalistyczne rozumowania rozpętały w robotnikach wszelkich kategorji najdziksze instynkta. Dowiedzieliśmy się, że n. p. w Dziedzicach aresztowano aż 40 kolejarzy, u których znaleziono formalne składy artykułów pierwszego zapotrzebowania w celach paskarskich. Takich „kwiatków" będzie pewnie coraz więcej, jeżeli socjaliści będą dalej burzyć wiarę, moralność, poczucie odpowiedzialności człowieka przed Bogiem. Kto uczy szydzić z Boskich przykazań i z nich się wyśmiewać, niechże się nie dziwi potem, gdy ani jeden wagon ziemniaków nie przyjdzie nie okradziony. Nie pomogą tu żadne „apele" podpisane przez p. Czumę i Fójcika, gdy się wydarło przedtem wiarę w Boga i zburzyło się wszelką moralność.

Niechże więc nie będzie naigrawania się i podkopywania powagi Bożych przykazań, to prędzej cały wagon ziemniaków przyjedzie nie okradziony po drodze.

Na to, żeby człowiek był porządny, musi się bać Boga! Rozumiecie czerwoni panowie?

nie czerwony robotnik.

Śląsk.

(Ciąg dalszy).

A wielkie były zawsze dla Polski zasługi Śląska, od samego niemal założenia naszego Państwa.

Śląsk dał gościnę św. Wojciechowi, gdy ten szedł do Polski, by ją do wiary Chrystusowej nawrócić. Tu też: w Cieszynie, Bytomiu i Opolu pierwsze na polskich ziemiach kościoły zbudowano.

Tutaj często przebywał król Bolesław Krzywousty, odpędzając od Polski najazdy Czechów. Śląsk bronił dostępu Niemcom do środka Państwa polskiego i wielokrotnie swoją odwagą i swem poświęceniem dawał dowody miłości Ojczyzny. Dosyć przypomnieć obronę Głogowa, gdy jego mieszkańcy nie oszczędzili własnych dzieci, umieszczonych zdradziecko przez Niemców na maszynie oblężniczej, — stracili dzieci, ale uratowali miasto i zyskali sławę bohaterów.

Do Śląska docierały zagony tatarskie i stąd zawracały zdziesiątkowane przez polskie rycerstwo, co życie swe w obronie krzyża i orła zawsze dawało.

Niestety, królowie polscy nie rozumieli znaczenia Śląska, tak, że Kazimierz Wielki zrzekł się go nawet w roku 1339, a książęta śląscy, chociaż z rodu Piasta, żeniąc się z niemkami, zapomnieli swej mowy, swego pochodzenia i sami duchem stali się Niemcami.

Przez różne koleje przechodziła ziemia Śląska: to była w rękach czeskich, to w niemieckich lub austrjackich, nigdy jednak przez lat prawie siedemset nie wracała do Polski, tak, że większość polityków uważała Śląsk za stracony, szczególniej gdy go król pruski Fryderyk zagrabił, zostawiając księstwo Cieszyńskie Austrji (właściwie nawet Czechom) niejako na pożarcie.

Ale próżne są zwykle zamiary ciemiężycieli pogromionego narodu, który posiada w swem sercu miłość do Ojczyzny.

Naród taki jest podobny do dziecka, pochwyconego przez włóczęgów, które zapomniało, zdaje się, o swem pochodzeniu. Ale niechno ktoś poruszy strunę wspomnień, niech zacznie mówić kiedyś słyszanym językiem, o rzeczach dawno przebrzmiałych, a uczucie rodzinne odezwie się z całą potęgą i dziecko stracone, opuszczone rzuci się w ramiona swej odnalezionej matki.

Podobnie było ze Śląskiem.

Niemcy oderwali je od łona macierzystego, wychowali w swej kulturze, nasyłając nań urzędników, inteligencję, kupców, bogaczy niemieckich. Chcieli całkowitą zagładę przynieść rodakom naszym, opuszczonym przez wszystkich, prócz Boga, prócz Przenajświętszej Panny, która nieustannie patrzyła z Jasnej Góry na swe dzieci nieszczęśliwe, dodając im niejako otuchy, że niewola, gwałt skończyć się muszą...

Według statystyki urzędowej niemieckiej z r. 1910, wynosi liczba ludności polskiej na Górnym Śląsku 1 miljon 244.544 czyli 64,2% ludności.

Na Śląsku Cieszyńskim natomiast Polaków jest 218.869 to jest 60%. Nie zapominajmy, że to statystyka niemiecka, która w rzeczywistości jeszcze korzystniej się dla nas będzie przedstawiać.

Przewaga ludności polskiej jest widoczna, ale musimy sobie powiedzieć, że był na Śląsku czas, kiedy wcale nie było albo bardzo mało było Niemców i Czechów.

Z biegiem wieków, a szczególniej w wieku dziewiętnastym, gdy rząd pruski wszelkimi środkami niegodziwemi zaczął germanizować cały zabór pruski wzrosła liczba Niemców na Górnym Śląsku. Przybysze niemieccy tak swoim bogactwem, jak i swojem wychowaniem, a więcej jeszcze swoją oświatą imponowali Ślązakom, że ci uważali każdego Niemca za „pana", a słowo „Polak" zaczęli pojmować, jako słowo, wyrażające pogardę a oznaczające robotnika, biedaka, co najwyżej mało oświeconego włościanina. Chociaż Ślązacy mówią po polsku, zachowują przytem śliczne starodawne słowa, to jednak używają wielu słów niemieckich, które na swój sposób spolszczają.

Dopiero zetknięcie się z dziełami naszych wielkich poetów, naszych pisarzy, poznanie braci z Wielkopolski, Małopolski, Mazowsza, Kujaw, Polesia — oświeciło wybrane z pośród Ślązaków jednostki, które też przyczyniły się do rozbudzenia ducha narodowego na całym Śląsku.

Odrodzenie Śląska nastąpiło nie przez działanie bezpośrednie Polaków z Warszawy, z Krakowa czy z Poznania, ale wyszło samodzielnie z samego ludu śląskiego.

Pierwszym takim bojownikiem w imię Polski był syn ludu Józef Lompa, który zabrał się z całym zapałem do bronienia duszy śląskiej przed zarazą niemiecką. W tym celu zaczął pisać i wydawać dziesiątki książeczek z różnych dziedzin nauki, aby tylko wytrącić z rąk Ślązaków książkę niemiecką, a na jej miejsce włożyć polską.

Drugim takim bojownikiem w imię haseł narodowych był Karol Miarka, urodzony na Śląsku w 1824 roku.

(C. d. n.)

SPRAWY ROBOTNICZE.

Z organizacji Stróżów domowych.

Organizacja ta, obejmująca dozorców domu z Białej i Bielska rozwija się coraz piękniej. Dziś przystępuje już do uregulowania stosunków między właścicielami, a dozorcami domu. Na konferenci właścicieli domów, która niedawno się odbyła, uzyskano na razie następujące rzeczy.

1. Organizacja poda adresy z tych mieszkań stróżów; właściciele zobowiązali się mniejsze naprawki zrobić w tym roku, a większe w następnym.

2. Stróżowie i stróżki mogą bez obawy wypowiedzenia z mieszkań, zajmować swoje izby, chyba, że który jako stróż lub stróżka w czemś ważniejszem zawinił.

3 Celem uregulowania płacy postanowiono zasadę pobierać od każdego sklepu i od każdej izby 3 marki na miesiąc, które właściciel na końcu każdego miesiąca ma wypłacić stróżowi lub stróżce.

4. Stróżka nie jest obowiązaną za darmo obsługiwać właściciela.

5. Artykuły jak szczotki, miotły, mydło, wapno itp. potrzebne do utrzymania porządku w domu sprawiają właściciele domu.

6. Wszelkie dopłaty do mieszkania zajmowanego przez stróżów są zniesione.

7. Każdy stróż i stróżka zależni są od właścicieli domów a nie od partyj i partje nie mają nic do rozkazywania stróżom lub stróżkom. —

Niechże te początki poprawy doli stróżów, którymi się dotychczas nikt nie zajmował, zgromadzą wszystkich stróżów i stróżki do zawod. organizacji chrześć. Stróżów. Wpisy codziennie wieczorem. Zgromadzenia, co poniedziałek o godz. 8. w lokalu na Pastornaku.

Około strejku kolejarzy.

To jest prawdą, że bieda dzisiaj każdemu dolega, a więc i kolejarzom. Stoją więc na tem stanowisku, że jeżeli kolejarzom się poprawka należała, to rząd powinien ją dać, bo to, co ogół ludzi utracił przez ten strajk, co się z żywności popsuło, przechodzi naprawdę miljony. Czy nie lepiej je odrazu kolejarzom dać na poprawę ich doli, Ale z drugiej strony muszą jako widz, uczestnik i który sam na własnej skórze doświadczał skutki tego strajku, kategorycznie potępić ten rodzaj upominania się o poprawę.

Jest on w najwyższym stopniu krzywdzącym i to nie tak paskarzy, którym drugi pasek wszystko zapłaci, ale przedewszystkiem biedną ludność. Od 10. paźdz. miał się rozpocząć sekwestr na ziemniaki poznańskie. Tysiące wagonów z tym artykułem wysłano przez Skalmierzyce. Tymczasem 11. wybuchł strejk kolejarzy socjalistycznych t. jj tych, którzy mają bronić ludu i starać się o jego dobro. I oto oni powodują, że nim ukończono strajk (w piątek 15.), nim nagromadzone pociągi ruszyły, jeszcze potem w sobotę i niedzielę deszcz polał, ileż ziemniaków się zniszczyło? Sam *„Naprzód"* w nrze 245. przyznaje, że straty są naturalnie olbrzymie, a przedewszystkiem odbijają się ujemnie na aprowizacji kraju". Czy to nie zbrodnia, nie samolubstwo? niech wszyscy giną, byleby mnie było dobrze. — A te dzieci, (byłem wtedy w Krakowie) przeważnie kolejarzy, co we czwartek wyszły ze szkoły i nie mogąc dojechać do domu o głodzie i chłodzie tułały się, a noc w wagonach przepędziły? A ta wycieczka naszych dzieci bialskich, która bez chleba musiała się zatrzymać w Krakowie. Ładnie też przedstawili się kolejarze — socjaliści naszym Górno Ślązakom, którzy tu przyjechali poznać i pokochać Polskę.

A jeszcze podkreślę tę dokuczliwość strajkujących. Naumyślnie zastawiali pracę gdzieś zdala od stacji. N. p. pociąg ostatni ze Lwowa, wysypał wprost swoich pasażerów w Podgórzu-Bonarce i róbcie sobie co chcecie. — Widzicie, co my socjały znaczymy?! Najbardziej już ucierpieli i klęli naczem świat stoi — urlopnicy, którzy na kilka dni jechali do domu, a strajk rzucił ich bez grosza najczęściej na bruk krakowski. „Gdyby to było u nas za czasów moskiewskich, toby tych strajkujących powystrzelali". I smutek mię ogarnął, że ten żołnierz, gdzieś z siedleckiej gubarnii, tęsknił za moskalem z powodu „patrjotycznego" czynu kolejarzy— socjalistów. Przy tym całym strajku pokazała się też nieudolność wykształcenia żołnierzy w kierunku kolejnictwa; to kocioł pękł, bo za mało w nim było wody, to, nie znając znaków osadzili gdzieś maszynę, nie umieli jakoś pary zbierać itd. A jednak na wypadek strajku kolejarzy który dziś może być słuszny, a jutro niesłuszny, rząd powinien być przygotowany.

Kor.

Korespondencje.

Z Białej.

Do Redakcji T. B. wpłynął list następującej treści:

Szanowna Redakcyo!

W N. 43. Wyż sp. znajduje się korespondencja, podpisana „Sprawiedliwość", jakoby przełożona S.S. Miłoś. w szpitalu powsz. w Białej, obchodziła się w sposób brutalny z Siostrami sobie podwładnemi. W imię prawdy i sprawiedliwości oświadczamy, że wszystko to jest ohydnem kłamstwem, spowodowanem jedynie podłą zemstą. Siostra przełożona jest przedewszystkiem charakteru łagodnego i delikatnego, niezdolna wprost do szorstkiego obchodzenia się zdrugimi, a tem mniej do brutalności i gnębienia fizycznego i moralnego Sióstr sobie podwładnych. Z nami obchodzi się zawsze nie jako Przełożona ale jako najlepsza współtowarzyszka, nietylko nie daje nam nigdy żadnych ubliżających przezwisk, ale nawet każde polecenie wypowiada zawsze w formie delikatnej prośby, nietylko, że nie posuwa się nigdy do czynów przeciwnych miłości bliźniego ale przeciwnie otacza nas zawsze prawdziwą macierzyńską opieką i miłością

Siostry Miłosierdzia
Szpitala pow. w Białej.

Od Redakcji:

List ten rzuca pewne światło na „prawdomowność" autora, który w 43 N. Wyzwolenia szkalując Siostrę Przełożoną jakby na ironję podpisał się „Sprawiedliwość" szkoda, że nie „chuligaństwo"!

Z Bielska.

Ranni żołnierze ze szpitala wojskowego w Bielsku na tej drodze przesyłają serdeczne podziękowanie Kółku amatorskiemu przy Związku katol. Rękodzielników w Białej za miłą rozrywkę, którą im sprawiło wieczorem dnia 24 b. m. przez znakomite odegranie dwóch wesołych Komedyjek.

Oceniamy kochani Redacy Waszą bezinteresowność i trud jakiście ponieśli, przybywając do nas i powracając pieszo. Zapłatą niech wam będzie przeświadczenie, żeście zgotowali parę chwil przyjemnych bratu żołnierzowi, który bronił Ojczyzny, a dzisiaj ranny lub chory musi leżeć w szpitalu. To też nasza wdzięczność trwać będzie zawsze i życzeniem naszem serdecznem, aby wszyscy nasi bracia-żołnierze doznali podobnej jak my opieki. Cześć wam za to!

X.

Z Lipnika.

Na ulicy Głównej pod Nr. 10 mieszka pewna starsza pani, wdowa, która, aby mogła opłacić swoje mieszkanie i widząc wielki brak tychże, odstępuje jeden pokoik dla żonatych, o ile możności bezdzietnych ludzi.

Gdy w końcu września zjawił się u niej jeden profesor z polskiej szkoły wydziałowej, aby wynająć to mieszkanko, gospodarz, a raczej zastępca gospodarza niejaki p. Winter, czech konduktor kolejowy wystąpił bardzo energicznie przeciw owej pani, żeby nie przyjmowała polskich ludzi do mieszkania, żadnych profesorów, ani żadnych urzędników, bo to „dziady", tylko niemieckich — (szkoda, że nie czeskich!)

W ogóle ten panek występował w ordynarny sposób przeciw wszystkim polakom pod tym numerem zamieszkałym, jak się poważyli tego profesora tu nastręczyć. Ci ostatni wnoszą tą drogą zażalenie do władz, aby z tymi panami czeskimi raz zrobić porządek, aby się na naszych ziemiach tak nie panoszyli.

Polacy z pod 10. Numeru.

Szakale

czyli

niesłychany terror socjalistyczny.

Zwołany w Domu katolickim na 26 bm. przez Zjednoczone komitety wszystkich organizacji chrześć.—narodowych w Białej wiec stał się widownią oburzającego, prawdziwie bandyckiego terroru, jaki tutejsi socjaliści stosują względem chrześć. narodowych organizacji, choćby nawet robotniczych.

Nieodrodni synowie Klemensiewiczów i jemu podobnych sejmowych awanturników, którzy w sejmie przy głosowaniu nad senatem walili obcasami po pulpitach, wrzeszczeli i zachowali się po chamsku, tutejsi czerwoni rozbijacze nie chcieli się uspokoić, gdy zobaczyli, że po zagajeniu wiecu przez sekretarza p. Janusza przygniatającą większością przewodniczącym wiecu obrano p. Czarneckiego, dyrektora szkoły z Leszczyn a sekretarzem kol. Janusza.

Widząc się w mniejszości, chwycili się socjaliści argumentów gwałtu i terroru a mianowicie sztucznie wywoływali szaloną wrzawę gwizdkami, hałbowaniem prowokując tym sposobem chrześcijańskich robotników, którzy przyszli naradzić się spokojnie nad ważnymi sprawami. Rej wodził w tej nieludzkiej burdzie znany prowodyr, przysłany z Warszawy towarzysz — rozbijacz, Czuma, dając ręką znaki otaczającej go bandzie i wzywający do wycia. Miało się wrażenie, że jest się w dzikiej krainie, gdzie nie doszła jeszcze żadna kultura i cywilizacja. Widocznie socjaliści chcieli nas praktycznie przekonać, że wywodzą swój rodowód od zwierząt, jak się do tego przyznaje ten sam Czuma w nrze 42. *„Wyzwolenia sp."*

I o co im chodziło? Protestowali niby przeciw wyborowi na przewodniczącego wiecu p. Czarneckiego, chociaż wybór dokonał się przygniatającą większością. — Kulturalny człowiek w tym wypadku stulił-by gębę. — bo wszystko odbyło się poprawnie. — Ale rozbijaczom chodziło wcale o coś innego.

Nie mogą bowiem przeboleć, że ich manifestacje i wiece nie przeszkodziły uchwaleniu senatu, wściekają się ze złości, że lud polski ma poczucie narodowe

i zdrowy rozum i nie chce się dać chwycić na ich lep — i dlatego postanowili za wszelką cenę rozbić wiec narodowy. A że sprawa tak się miała dowodzi to, że nim się wiec zaczął, głośno na podwórcu odgrażali się: „będziemy się bić“. Kiedy wreszcie po licznych prośbach i odwyływaniu się do prostej przyzwoitości i poczucia obywatelskiego ze strony przewodniczącego, wycie i sykanie socjałów nie ustawało, rozwiązał zebranie z ramienia władzy komisarz Dr. Müller i wezwał do opuszczenia sali. Ciekawy epizod: Kiedy p. Dr. Müller ukazał się na estradzie, socjały wołały *brawo*, później gdy ich upominał do wyjścia, obdarzyli go przezwiskami: burżuj, zdrajca...

Wiec rozwiązane, odbyło potem w innej sali krótkie poufne zebranie.

Mamy więc początek walki, zapowiedzianej przez Czumę (por. *Wyzwol. sp.* nr. 42.). Dobrze! Przynajmniej wiemy, kto tę walkę wszczął; przynajmniej jawnie występujecie. Rzucacie nam rękawicę, my ją przyjmujemy. My na waszą zapowiedź odpowiadamy: **na przewrotny radykalizm odpowie zdrowy radykalizm! Polski lud robotniczy nie pozwoli sobie pluć w twarz, nie pozwoli się terroryzować przez tych. co zawsze głoszą wolność i braterstwo, a w rzeczywistości są największymi tyranami, gwałcącymi wszelką wolność i swobodę.** — Kto sieje wiatr, zbiera burzę!

R.

KRONIKA.

Z Białej i okolicy.

Od Redakcji.

Z powodu podrożenia papieru i cennika drukarskiego zmuszeni jesteśmy podnieść z tym numerem cenę egzemplarza na **2 Mk.**

2. Rocznica ogłoszenia Niepodległości Polski przypada na dzień 31. października.

Rodacy uczcimy ten dzień pamiętny uczciwą pracą obywatelską i wzięciem udziału w obchodach narodowych. Bliższe szczegóły podadzą ogłoszenia specjalne.

Oburzająca nieuczciwość. Z kilku wsi donoszą, że żyto przydzielone przez rząd na zasiew w ilości dwóch wagonów zupełnie nie zeszło. Pokrzywdzeni rolnicy powinni domagać się zupełnego odszkodowania i surowej kary na nieuczciwego dostawcę żyta do siewu. Składnica tutejsza nie ponosi oczywiście żadnej odpowiedzialności, bo zboże sama nie zamawiała, tylko dostała je od inspektoratu roln. w Krakowie do rozdziału według asygnat Starostwa.

Pijatyka po wiecu. W sobotę dn. 23 bm. wieczorem po socjalistycznym wiecu włóczyło się dużo pijanych towarzyszów ochrypłych od gorzały i ognistego hańbowania na wszystkich. Szli do domu, zostawiwszy nie mało pieniędzy w szynku u żyda—kapitaljsty, który się śmieje w kułak z takiego socjalizmu. Zresztą dla żydka nie zły to gieszeft wyłgać pieniądze od robotnika a potem mu powiedzieć, że mu pieniądze zabrały burżuje i klerykały i dlatego jest biedny. Tak to socjalizm walczy o dobrobyt robotnika.

Lichwiarski handel naftą. Wydział prasowy Urzędu Walki z Lichwą i Spekulacją w Białej komunikuje nam:

Za uprawianie handlu łańcuszkowego naftą skazani zostali: 1. Zygmunt Lamensdorf z Żywca na grzywnę 6,000 M. lub 2 tygodnie aresztu. 2. Dawid Birnbaum z Zabłocia na grzywnę 5.000 M. lub 2 tygodnie aresztu. 3. Fryderyk Stateński z Żywca na grzywnę 200 M. lub 3 dni aresztu. 4. Karol Wolny z Żywca na grzywnę 200 M. lub 3 dni aresztu. 5. Józef Hornung z Żywca na grzywnę 100 M. lub 1 dzień aresztu.

Nadesłane.

Dowództwo Okręgu Gener. Lwów.
Wydział II. Sztabu.
W. II. Nr. 12756/1. a.
Dn. 27. IX. 1920.

Zmieniając częściowo rozkaz w sprawie przepisów przepustkowych z dnia 24. IX. br. zarządza się co następuje:

1) Z dniem 27. września br. znosi się przymus przepustkowy na terenie D. U. Gen. Lwów, tj. aż po wschodnią granicę powiatów Radziechów, Złoczów, Brzeżany, Podhajce, Buczacz, a w powiecie Horodenka po linję Dniestru.

Osoby cywilne podróżujące na tym terenie winne być zaopatrzone w poświadczenia tożsamości osoby z fotografją, lub inny dokument wydany przez władzę polityczną.

2) Osoby cywilne pragnące przedsięwziąć z ważnych powodów służbowych lub osobistych podróż do miejscowości Wschodniej Małopolski położonych poza wschodnią granicą wymienionych powiatów, muszą posiadać przepustki, jak dotychczas zawizowane przez Ekspozyturę Wydz. II. D. O. Gen. we Lwowie, ul. Kopernika 36, względnie Ekspozytury w Stryju, Drohobyczu, Stanisławowie i Kołomyji.

Szef Sztabu:
Rarjański płk. m. p.

Podaje do wiadomości Starostwo
w Białej.

Baczność! Plebiscyt!

Komitet Obrony Śląska zarządził, ażeby wszyscy obywatele Polacy, pochodzący ze Śląska Górnego, a przebywający chwilowo w powiecie bialskim, zgłosili się bezzwłocznie osobiście w biurze Powiatowego Komitetu Obrony Państwa w Białej, *sala Magistratu*, ze wszystkiemi dokumentami w celu ich uzupełnienia.

Godziny urzędowe od 4—5 popoł.

Redaktor odpowiedzialny: Janusz Józef, Biała, Dom polski. Drukarnia Polska K. Stadowskiego w Białej